

Dziwne domniemanie winy wobec Leppera

17 sierpnia 2011

Niemal wzruszyłem się, jakie to krokodyle łezki wylała „Gazeta Wyborcza” po śmierci Andrzeja Leppera.

To, że pani Wielowieyska broni za wszelką cenę wiarygodności pani Krawczyk jako świadka nie dziwi – dziwi jednak jak w „GW” chcąc uchodzić za autorytet moralny podchodzi się do podstawowych reguł prawa np.: domniemania niewinności (które w chwili rzekomo samobójczej śmierci Andrzejowi Lepperowi jak najbardziej przysługiwało) to, że Sąd Apelacyjny przekazał sprawę do ponownego rozpatrzenia świadczy o tym, że sędziowie tego Sądu doszli do przekonania, że w tej sprawie Sąd rejonowy skazując Andrzeja Leppera i nie dopuszczając wielu dowodów obrony nie działał prawidłowo. Gdyby nie było żadnych wątpliwości co do zachowania procedur i wiarygodności pani Krawczyk Lepper miałby szansę popełnić samobójstwo w więzieniu.

To, że Andrzej Lepper nie był pieszczochem warszawki, liberałów i „GW” wie każdy, ale to chyba nie znaczy, że wobec niego można zawieszać ogólne reguły prawa tylko dlatego, że potężna „Gazeta Wyborcza” sobie tego życzy.

Pamiętajmy o tym, że Andrzej Lepper mówił głośno o tym, że dysponuje dowodami, które udowodnią kłamliwość zeznań pani Krawczyk. Teraz już nie może bronić swojej wersji ale czy to automatycznie oznacza, że pani Krawczyk mówiła prawdę? Oczywiście nie.

Wyobraźmy sobie co by napisano gdyby sędziowie sądzący Rywina ośmielili się go uniewinnić?

Może „Gazeta Wyborcza” nie zauważyła ale usiłuje ona właśnie pełnić rolę Ministerstwa Prawdy i sięgać do metod dawnej SB –

gdy nie można było znaleźć poważnych zarzutów kryminalnych na Leppera szukało się w obyczajówce – czy nie przypomina to logiki PRL-owskich służb – dajcie człowieka paragraf się znajdzie?

Andrzej Lepper zmarł jako człowiek niewinny w „seksaferze” a jeśli „Gazeta Wyborcza” w osobie pani Wielowieyskiej nie może się pogodzić z zasadą domniemania niewinności to bardzo źle o niej świadczy. Jeśli chce tropić prawdę to niech raczej skupi się na tym, że nikt w najbliższym otoczeniu Andrzeja Leppera nie wierzy w jego samobójstwo. Podobnie rodzina pani Blidy nie wierzyła w jej samobójstwo – łódzka prokuratura jak wiadomo umorzyła śledztwo w sprawie zacierania śladów przez funkcjonariuszy ABW – jak powszechnie wiadomo na broni nie było odcisków linii papilarnych Pani Blidy a na kurtce funkcjonariuszki nie było śladów prochu i krwi chociaż logicznie rzecz biorąc musiały być.

A redaktorom „GW” życzę spokojnego sumienia i snu. Sądzę, że bardzo tego potrzebują. Może z wyjątkiem Jacka Żakowskiego.

Autor: 8pasanger

Nadesłano do „Wolnych Mediów”